

Towar „loco” drzwi kuchenne

Zebrania „na ligę obrony żołądka”

Nie jesteśmy wcale krajem egzotycznym. A jednak ulice naszych miast, nie wyłączając stolicy, wyglądają często zbyt oryginalnie. Oto przed każdą kucerką, kinem, przed każdym niemal lokalem rozrywkowym czyha nie tylko na wychodzących, ale i na przechodniów grupa obdartusów narzucających swój towar, kwiaty czy cukierki, lub nie posiadających żadnego towaru — a żądających „choć grosza”...

„Bakczyński” tak dobrze znany ludziom, zwiędzającym egzotyczne kraje. Najbardziej przykre jest to, że do tego zbieractwa, czasami tylko maskowanego pozorami handlu zapędzono dzieci, które obdarłe, umorusane i półnagie samym swym wyglądem mają budzić litość, a wywołują odrazę.

Nie nato chyba Warszawa usunęła ze swych ulic zawodowych żebraków, by teraz szkolić w tym zawodzie nowe kadry, „kształcające się” od najwcześniejszej młodości.

— Na ligę obrony żołądka! Panie, pan coś da... Wielka rewolucja w brzuchu...

Wiele sprytu i wiele pomysłowości wkładają ci malcy w swą pracę, od której jednak powinni być odsunięci.

Obok tej plagi warszawskiej ulicy mnożą się inne. Wytwarza się typ nieodpowiedzialnego, „wędrownego kupca, handlującego najpodlejszą tandetą. Rozrasta się miejski „dziki” handel, uprawiany głównie przez „naród handlowy”. W godzinach południowych trudno przejść bardziej ruchliwymi ulicami: Nowym Światem, Marszałkowską, Mazowiecką i t. p., by nie zaczęło kilku „panów z teczkami” i z propozycjami kupna.

Można tu od ręki, lepiej w ciemnym kącie bramy, nabyć chusteczki, męską bieliznę (w kompletach), krawaty, skarpetki, szale, rękawiczki, kołnierzyki i t. d. Handel zorganizowany jest w ten sposób, że agenci „przedsiębiorstwa” krążą po ulicy i pokazują przechodniowi próbki swoich towarów. Gdy przechodzień decyduje się na kupno, najczęściej zwabiony niską ceną towaru, lub umiejętnym firmowaniem. — Wówczas wprowadza się go do bramy, gdzie zapewnie nie bez cichej zgody pana dozorcę domu, gdzie funkcjonuje „główny przedsiębiorca” z dużą walizką lub kufrem, pełnym towarów. Tu dopiero zaczyna się właściwy targ o cenę i zachwalanie walorów towaru. Oczywiście te „stacje w bramach” zmniejszają się prawie codziennie.

Bardzo energicznie walczone z handlem ulicznym kwiatami, broni się do dziś, aby przed miejscami targowymi nie tworzyły się nazwaneż nich nowe targowiska, pędzą się po ulicach babiny z bukietami i warzywami, ale represje jakoś nie osiągają coraz obrzydliwszego i nachalniejszego w formach dzikiego handlu kon-

fekcja, prowadzonego według wyidealizowanego systemu. Sprzedawca owoców na wozie, handlarz lassek, szli „do kozy”, natomiast „do stawicy” uliczni wciąż grasują bezkarnie.

Ta forma handlu niejako rozpełzła się. Nietylko na ulicy wiskają ci lichotę, ale przez drzwi frontowe i kuchenne, do mieszkań, czy do biura, napływają coraz to żywiej „domokrewni” kupcy.

Znany jest typ ogromnej, jak kołos rodyjski, niewiasty, która wdziera się do każdego biura roztrzęsając powstrzymujący ją personel służbowy, a stanowiący nad biurkiem urzędnika, zaczyna zawodzić żalosnym głosem:

— Biedna sierota, z Rosji wygnana. Niech pan nie odmówi. Może mydelko?...

Jeżeli spojrzysz na nią z cieniem zainteresowania biedną sierotką (koło czterdziestki, kobieta „jak rzepa”) lub jej towarem jestesteś zgubiony. Wyrasta przed tobą cały sklep perfumeryjny, skład galanterji i wiktuałów. Wiesz tylko nad tą masą towarów, o której słyszysz, że demonstrują ci na twoje „własne żądanie”, sfałowany biust niewiasty i jej ogromne ręce. Biada jeżeli teraz się cofniesz. Żle z tobą jeżeli cośkolwiek kupisz.

Takie obrazki rodzajowe mnożą się z dnia na dzień. Naprzekład zdarza się, że do mieszkania

samotnego mężczyzny przychodzą dystygowane, ogromnie elokwentne panie - akwizytoriki, które mimo jego oświadczeń, że są zbyt uczciwe wprost od drzwi demonstrują mu biustonosze, pasy damskie poszczepujące, aż do coraz bardziej intymnych szczegółów niewieściej garderoby. To znakomity prezent — niespodzianka „dla pani” — dodają damy i zachęcają dotąd, dopóki ostro i poprosu nie wyproszą ich za drzwi.

„Dziki” handel jest nieodpowiedzialny. Nie podlega kontroli, nie ponosi ciężarów. Jest nieprzyjemny i najczęściej oszukańczy. Czy powinien cieszyć się tolerancją?

Przewrót w prawie karnem

po rewolucji hitlerowskiej

Minister Spraw Wewn. Rzeszy, Frank, ogłosił w tych dniach na łamach „National - sozialistische Korrespondenz” artykuł p. t. „Rewolucja w ustawodawstwie karnem”, w którym komentuje zmiany, jakie nastąpiły w kodeksie karnym i które wchodzi w życie już z dniem 1 września. Za najważniejszą zmianę uważa minister Frank tę, według której w przyszłości sędzia może skazać oskarżonego nawet w wypadku, kiedy ustawa nie przewiduje kary za popełniony czyn, ale oskarżony zasługuje na karę „z zdrowego narodowego punktu widzenia”, przyczem kara wymierzona zostanie analogicznie według innego paragrafu kodeksu karnego, przewidującego karę za

podobny czyn. W przyszłości więc oskarżeni nie unikną swego losu, chociażby ich czyn nie był kwalifikowany ustawą jako zbrodnia.

Narodowo - socjalistyczne ustawodawstwo karne w Niemczech w ten sposób przekreśla zasadę, według której „nullum crimen sine lege” (nie ma zbrodni bez ustawy).

Dalsze zmiany w kodeksie karnym wprowadzone przez rząd narodowo - socjalistyczny dotyczą obowiązku służby wojskowej. Za uniknięcie służby wojskowej lub wyjazd zagranicę bez zezwolenia w czasie trwania obowiązku służby w rezerwie przewiduje się karę 6 miesięcy więzienia, utratę praw i grzywnę. Za namawianie do dezercji i pomaganie przy dezercji przewidziana jest kara więzienia do 10 lat.

Pojedynki karane tą tak, jak przedtem ciężkim więzieniem. Ten jednak, kto dał przyczynę do pojedynku przez obrazę kobiety lub naruszenie Sakramentu małżeństwa swego przeciwnika, jest karany ciężkim więzieniem lub zesłaniem na roboty przymusowe.

Do niemieckiego prawa karnego wprowadzono nowe pojęcie, mianowicie „bezpieczeństwa publicznego”, pod którym rozumie się bezpieczeństwo egzystencji jak poszczególnych osób, tak i ważnych wartości materialnych, których zniszczenie spowodowałoby brak. Szkody na kolejach, w żegludze, lotnictwie i t. p. karane są robotami przymusowymi do 10 lat, w nadzwyczajnych wypadkach więzieniem dożywotniem lub karą śmierci.

Podróżuj samolotem

Nędza chłopów japońskiego

źródłem bogactwa wielkiego przemysłu

Wspaniały rozwój przemysłu japońskiego okupiony jest bezprzykładną nędzą i głodem chłopów japońskiego. Ten fakt jest dla nas nieznamy.

ROZDROBNNIENIE ZIEMI

Ogromna większość japońskich gospodarstw rolnych, to gospodarstwa karłowate, gospodarstwa poniżej pół ha stanowią 37,5 proc. gospodarstw, gospodarstwa poniżej 1 ha — 72 proc., gospodarstwa poniżej 2 ha — 94 proc. W dodatku znaczna część ziemi, należącej do tych gospodarstw nie stanowi własności rolników, tylko jest przez nich dzierżawiona. Taki podział ziemi doprowadza do tego, że ogromnej większości gospodarstw chłopskich nie wystarcza własnego ryżu na wyżywienie. Muszą one na przedmoku nabywać ryż dla własnych potrzeb. Stąd sztuczne podtrzymywanie cen ryżu pogarsza jeszcze sytuację chłopów japońskich i daje korzyści jedynie niewielkiej ilości większych gospodarstw rolnych.

NISKIE CENY — WYSOKIE KOSZTY PRODUKCJI

Sumy, uzyskiwane ze sprzedaży ryżu po cenach giełdowych tylko z niewielką nadwyżką pokrywają koszty produkcji ryżu. Ponieważ jednak cena, uzyskiwana przez chłopów jest znacznie niższa, sumy uzyskiwane przez chłopów za ryż są niższe od kosztów jego produkcji. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa jeśli chodzi o produkcję jedwabiu. Cena uzyskiwana za jedwab pokrywa zaledwie połowę kosztów produkcji. Prowadzi to do tego, że chłopci za swą pracę, wkładaną we własne gospodarstwo rolne nie otrzymują wcale wynagrodzenia i wogotują w niesłychanie nędznych warunkach oraz gospodar-

stwa rolne obciążone są coraz to większymi długami.

KŁĘSKA NIEURODZAJU

Specjalnie kłęskowym był rok 1934. Wartość urodzaju ryżu spadła z 869 milionów jen za 1933 r. na 699 milionów w 1933 r., jedwabiu z 501 milionów jen na 190 milionów jen. wartość zaś urodzaju najważniejszych produktów rolnych z 1452 milionów jen na 987 milionów jen. Źródłem tego spadku wartości urodzaju jest przede wszystkim spadek blisko o 30 proc. ilości wyprodukowanego ryżu w 1934 r. wobec 1933 r. Zły urodzaj oraz zwiększenie nacisku śrub podatkowej doprowadziło do dalszego spadku spójności o 28 proc.

DOCHÓD CHŁOPÓW NIŻSZY NIŻ ROBOTNIKÓW

Place robotników są, jak wiadomo, niskie. Dochody chłopów japońskich są jednak jeszcze niższe. Dochód średniozamożnej rodziny chłopskiej wynosi 0,68 jen dziennie. Tymczasem samotna piętnastoletnia dziewczyna, pracująca w przemyśle włókienniczym zarabia 0,83 jeny, robotnik metalowy od 4,10 jeny do 5,60 jeny, robotnik, pracujący w cukrowni 2,18 jeny, nie wykwalifikowany robotnik — 1,56 jeny.

KRES CIERPLIWOŚCI

„Spadek cen, zadłużenie, rozdrobnienie własności, nędza chłopów — pisze znane czasopismo niemieckie Der Deutsche Volksvrt — to odwrotna strona przemysłowego dobrobytu... „Teraz jednak jest czas zdać sobie sprawę z potężnych społecznych wstrząsów, jakie dojrzejają pod powierzchnią ekspansji przemys-

łowej. Zamordowanie ówczesnego Ministra Skarbu Inoué, a w parę miesięcy później w 1932 premiera Inukai, zwiększenie się ilości strajków dzierżawców rolnych, pojedyncze napady na urzędników kontroli ryżowej są pojedynczymi oznakami nadchodzącego niebezpieczeństwa, które położy koniec dobrobytowi przemysłowemu. Chłop japoński może bowiem uniknąć fizycznego głodu jedynie przez dalsze obdużanie swej własności lub też przez sprzedaż żony i córek do fabryk i domów publicznych, położonych w wielkich miastach. Z głodu chłop japoński powstał przemysł japoński; chłop japoński będzie decydował o losach kraju również wtedy, gdy wyczerpie się jego cierpliwość i heroiczna zdolność znoszenia głodu”.

17 proc. Niemców w wojsku

Jak wygląda w rzeczywistości armia niemiecka?

Praski tygodnik „Přítomnost” zamieścił w ostatnim numerze artykuł Stanisława Yestera o stanie dzisiejszej armii niemieckiej.

Po wprowadzeniu powszechnego obowiązku służby wojskowej w dn. 16.IV 1935, przystąpiono również do reorganizacji armji. Po dzielono ją na 36 dywizyj — to znaczy rozszerzono ją, albowiem dawniej posiadała tylko 21 dywizyj. 36 dywizyj tworzy 12 korpusów. Statystyka urodzin wykazała, że 15 roczników, które podpadają pod obowiązek wyszkolenia wojskowego w najbliższych latach, obejmuje ogółem 8,5 miliona mężczyzn, czyli 17 procent całej ludności. Ciekawe jest przytem, że chodzi w tym wypadku tylko o ludzi, którzy nigdy nie byli na froncie i nie wiedzą, jak wygląda rzeczywista wojna. O ile prawdziwe są opublikowane w Niemczech cyfry, począwszy od najbliższej jesieni, w każdym roku służbę będzie:

Rocznik regularny (w tym roku 1915) — 350—400 tysięcy.

Rocznik stary (w tym roku 1910) — 250—400 tysięcy.

Obozy pracy (w tym roku 1916) — 350—400 tysięcy.

Te trzy roczniki służby będą w wojsku 1 rok. Jest to ogółem 1.000.000 — 1.200.000 mężczyzn. Ogółem w najbliższych trzech latach będzie na ćwiczeniach w armji regularnej około 1.400.000 — 1.600.000 rekrutów, których wyszkolenie wymagać będzie dalszych 300 — 400.000 instruktorów z dawnej armji najemnej. Wobec tego niemiecka armja pokojowa będzie liczyć począwszy od roku bieżącego około 2 milionów wojskowych. Ale w rzeczywistości będzie to wyglądało trochę inaczej, gdyż z roczników 1909 do 1900 większość jest już wyszkolona, a z roczników 1910 — 1910 większa część ma już służbę regularną za sobą.

Niemiecka ustawa wojskowa ustala 3 składniki niemieck. wojska: armję lądową, flotę wojenną i flotę powietrzną. Formalnymi dowódcą jest kanclerz Rzeszy Hitler, ale rzeczywistym dowódcą jest

Minister Wojny. Każdy z poszczególnych składników siły zbrojnej posiada własnego dowódcę, podlegającego ministrowi wojny. A więc dla armji lądowej jest generał Fritsch, floty powietrznej generał Göring. Szefem sztabu generalnego jest generał Reichenau. Obowiązek służby wojskowej obejmuje wszystkich obywateli niemieckich, w czasie wojny i kobiety, od 18 do 45 lat, ale może być rozszerzony mocą zarządzenia Ministerstwa Wojny.

Obowiązek służby wojskowej obejmuje służbę prezenecyjną i służbę na urlopie. Osoby, które przeszły służbę regularną wciela się do rezerwy, a które tej służby nie przeszły — do II-iej rezerwy. W rezerwie i II-iej rezerwie każdy pozostaje do 35 lat, a następnie przechodzi do Landwehry, a po skończonym 45-ym roku życia do Heimwehry. Heimwehra może być powołana pod broń na rozkaz Ministerstwa Wojny. W czasie pokoju powołuje się członków rezerwy co rok na ćwiczenia wojskowe. Okres służby prezenecyjnej ustalono narazie na 12 miesięcy, ale szeregi floty morskiej i powietrznej dopełnia się osobami, którzy dłużej służyli i które zobowiązują się do służby 4-oltniej.

Nowa ustawa dzieli Niemcy na 9 okręgów, a Hamburg tworzy 10-ty. W każdym okręgu znajdują się kilka inspektoratów uzupełniających, które następnie dzielą się na uzupełniające okręgi. W zdemilitaryzowanym okręgu nadreńskim znajdują się 3 okręgi. Niemcy posiadają obecnie ogółem 24 uzupełniające inspektoraty i 223 uzupełniające okręgi. Niemiecka armja lądowa dzieli się na trzy grupy, których sztaby znajdują się w Berlinie, w Kassel i w Dreźnie. Flota lotnicza dzieli się na 6 okręgów lotniczych, których sztaby znajdują się w Krolewcu, w Berlinie, w Dreźnie, w Muensterze, w Monachjum i w Kiele. Flota morską dzieli się na marynarkę bałtycką z centralą w Kiele i marynarkę Morza Północnego z centralą w Wilhelmshafen. Wyszkolenie przedwojskowe

prowadzą obozy pracy. Szarżę w armji może otrzymać jedynie osoba aryjskiego pochodzenia, a z armji wykluczone są również osoby, podejrżane i skazane za działalność antypaństwową. Osoby przebywające poza granicami Niemiec, mogą otrzymać odwołanie służby wojskowej lub zwolnienie z obowiązku stawienia się do służby wojskowej, ale nie mogą być zwolnione od obowiązku służby wojskowej. Niemcy z podwójnym obywatelstwem państwem mogą służyć w obcej ar-

mji, ale w czasie wojny muszą służyć w armji niemieckiej. Według przepisów, kto przeszedł służbę regularną, lub jej nie przeszedł, ale posiada przygotowanie wojskowe, może stać się oficerem rezerwy. Wszyscy dawni podoficerowie Reichswehry, którzy nie przekroczyli 45-go roku życia, przeniesieni zostali do korpusu oficerów rezerwy, ale oficerowie starej armji muszą przed otrzymaniem stopnia oficera rezerwy odbyć 4-tygodniowe ćwiczenia.

Czytelnicy mają głos

Jeszcze o tramwajach

Dyrekcja Tramwajów Miejskich jest egoistyczna i subiektywna. Myśli jedynie o sobie. Dużo już napisano w prasie obecnie o złej i nieogodnej komunikacji tramwajowej, odcieciu komunikacji tej w pewnych osiedlach i t. p., lecz nie zwrócono uwagi Dyrekcji Tramwajowej na pewien bardzo ciekawy szczegół, a mianowicie zupełny brak informowania publiczności o wskazywaniu kierunków jazdy poszczególnych tramwajów.

Muszę tu się niestety znowu powtórzyć na zagranicę i mianowicie zachodnio - europejskie państwa, gdzie na tramwajach, na tablicach daszkowych wypisane są ulice - place, którymi jeżdżą tramwaje. U nas bytaby taka informacja tem bardziej wskazana wskutek obecnej zmiany kursów tramwajowych. Miałoby być z tych reklam daszkowych: „U Woźnowa kupisz sześćsiły los”, albo „Mydło to wieża najlepsza”, „Thao japoński środek” i t. p., Dyrekcja Tramwajów winna tablice te użytkować do wypisania kierunków jazdy, podobnie, jak to ma miejsce na autobusach miejskich (tu dołu widać wagonu). Nie będzie to wprawdzie po kupiecku, lecz będzie to czyn filantropijny, fil-paźerski i pasażerowie nie będą potrzebowali infor-

macyj zasięgać u konduktorów przed wsiadaniem, narazając się przytem na niezbyt przyjemne odpowiedzi.

Miejmy nadzieję, że Dyrekcja Tramwajów uwzględni prośbę pasażerów swych, rezygnując z normalnych dochodów, a oddając — przez informację daszkową — mieszkańcom Warszawy oraz gościom przybyłym do stolicy wielką przysługę.

J. Z.

Na przysiankach auta stop!

Nie ma dnia, żeby się nie czytało o przejechaniu kogoś w Warszawie, a przynajmniej o potrąceniu przez samochód. Wczoraj byłam świadkiem, jak na Placu Zbawiciela dziecko, prowadzone pośpiesznie do mającego ruszyć tramwaju, uniknęło przejechania przez samochód dzięki sekundzie. Czy to potrzebne? Wszak w innych miastach nie wolno samochodom przejeżdżać obok tramwaju na „przystanku, jak długo tramwaj stoi. W Pradze czeskiej, ponieważ grzywny nie odstraszają dostatecznie, wydano rozporządzenie, na podstawie którego każdy kierowca samochodu, nieprzejeżdżający powyższego nakazu, bywa karany bezwzględny siedmiodniowym aresztem. To pomogło.

Może Szanowna Redakcja uzna za właściwe porużyć tę sprawę.

P. M.

Wszystkim, którzy okazali nam tyle współczucia

spowodu śmierci Męża i Ojca naszego

S. T. P.

Edmunda Krügera

a w szczególności Panu Komisarzowi Rządu na m. st. Warszawy inż. Władysławowi Jaroszewiczowi za życzliwą i współczującą opiekę, oraz Zwierzchnikom, Kolegom i Prasie składają serdeczne podziękowanie

ZONA I CÓRKI

Ulgi w spłacie zaległości podatkowych

Izba Przemysłowo - Handlowa w Warszawie przypomina, że stosownie do wyjaśnień Ministerstwa Skarbu (okólnik z dn. 18 czerwca 1935 r. L. D. V. 22099/1/35), płatnicy, którzy wskutek nieuiszczenia w terminie do dnia 1 czerwca r. b. dopłaty do równowartości przepisu z roku 1934,35 lub też zaległości z roku 1933/34 (w wypadku, gdy nie przypisano podatku w roku budżetowym 1934/35) utracili prawo do ulgi w spłacie zaległości podatkowych przewidzianych w rozporządzeniu ministra Skarbu z dnia 15

kwietnia 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 29 poz. 225), mogą odzyskać prawo do wspomnianych ulg, o ile w terminie do dnia 15 lipca b. r. włącznie uiszcza brakującą do równowartości przepisu w 1934 35 różnicę lub zaległość z roku 1933/34 i ponadto 10 proc. pozostałej zaległości w danym podatku. Celem uzyskania tych ulg winni zainteresowani płatnicy wnieść do urzędu skarbowego równocześnie z dokonaniem wpłaty, a w każdym razie później, niż w dniu 15 lipca b. r. należyście ostemplowane podanie.